Cena numeru 2 złote

Nr. 57 (387) WARSZAWA, CZWARTEK 20 GRUDNIA 1945 R. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	885-03 i 8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Dni Franco policzone

Korespondenci zagraniczni donoszą, że na porządku dziennym obrad Konferencji Moskiewskiej obok zasadniczych zagadnień współpracy sojuszników w dziele utrwalenia i zabezpieczenia pokoju znajdzie się również sprawa przywrócenia demokracji w Hiszpanii.

Jest prawdziwym dziwolągiem, obrażającym uczucia mas ludowych całego świata, które tyle krwi przelały w imię hasła: „za wolność waszą i naszą", że dotychczas jeszcze mogą istnieć w Europie państwa, w których faszyzm znajduje się u władzy. Dalsze rządy dyktatury wstecznictwa na Półwyspie Iberyjskim stanowiłyby zaprzeczenie najprostszych zasad sprawiedliwości. Przecież właśnie tam pod niebem Hiszpanii, w górach Andaluzji i na polach Katalonii rozegrał się pierwszy wielki bój z międzynarodowym faszyzmem, będącym wstępem do drugiej wojny światowej, a jednocześnie placem ćwiczebnym dla niemieckich „Junkersów" i włoskich „Caproni". Hasło patriotów i demokratów hiszpańskich „No pasaran" (nie przejdą) — stało się później zawołaniem wszystkich ludów, walczących z hitleryzmem i faszyzmem.

Czy nie brzmią dziś, jak gryząca ironia, wiadomości agencji prasowych o wyrokach sądów hiszpańskich przeciwko socjalstom i komunistom, w czasie gdy sprzymierzeni z Francko podpalacze hitlerowscy zasiadaną na ławie oskarżonych w Norymberdze a wszystkie kraje demokratyczne ścigają faszystowskich gwałcicieli praw ludu.

Czy ludzie, którzy powołani byli pod broń i nie szczędzili swej krwi w imię haseł demokracji i postępu, mogą przypatrywać się bezczynnie i spokojnie gorszącemu widowisku, rozgrywającemu się w Hiszpanii, w miejscu schronienia złoczyńców niemieckich i włoskich i safesie kapitałów hitlerowskich bankierów i przemysłowców?

Cały świat demokratyczny znajmuje w tej sprawie jednakie stanowisko: Franco nie może rządzić Hiszpanią; lud który tak bohatersko, w osamotnieniu stawiał opór faszyzmowi musi odzyskać prawo stanowienia o swoim losie; jest obowiązkiem Europy naprawić krzywdę, wyrządzoną demokracji hiszpańskiej przez przedwrześniowych mieszczańskich dyplomatów, żałosnych aktorów komedii „nieinterwencji".

To też nota rządu francuskiego, który zwrócił się do rządów W. Brytnii i USA o zerwanie stosunków z rządem Franco i o wspólne uznanie rządu Jose Girala powitana została przez wszystkich antyfaszystów całego świata z gorącym zadowoleniem.

Lewica francuska nie ustaje w wysiłkach, by nakłonić de Gaulle'a do jaknajenergiczniejszego działania w tej sprawie.

Rząd Franco uznał Daladier wbrew woli głównych stronnictw Frontu Ludowego; było to posunięcie, wynikające z linii politycznej „monachijczyków". Masy ludowe Francji nie brały udziału w tym wbijaniu ostatniego gwoździa do trumny ludowej Hiszpanii. Dzisiaj, sięgając po pełnię władzy, żądają, aby zbrodnia wobec ludu hiszpańskiego zosała naprawiona, a honor Francji oczyszczony.

Jak dotąd brak jeszcze ostatecznej odpowiedzi rządów anglosaskich — wiele wszakże wskazuje na to, że mimo wichrzenia kapitału, który w obawie przed reformami społecznymi demokracji hiszpańskiej, broni reakcyjnego rządu krwawych uzurpatorów — dni Franco są już policzone.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Madrycie przeniesiony został w stan spoczynku, a jak donosi amerykański podsekretariat stanu mianowanie jego następcy nie jest przewidziane. Prasa amerykańska podała także jednoczesnie wiadomość o długiej rozmowie, jaką odbył zastępca Byrnesa z b. premierem Ludowej Hiszpanii socjalistą Negrinem.

Wykrętne argumenty, którymi na swe usuprawiedliwienie posługiwał się „Caudillo", usiłujący bałamucić opinię swym rzekomo niechętnym wobec decyzji wojennej Hitlera stanowiskiem, okazały się jeszcze jednym faszystowskim fałszem w świetle dokumentów, znalezionych przez żołnierzy amerykańskich w archiwach państw osi. Z dokumentów tych bowiem wynika jasno, iż już 10 sierpnia 1940 roku ambasador niemiecki w Madrycie poinformował Berlin, że rząd hiszpański gotów jest przystąpić do wojny po stronie Niemiec i Włoch, a 11-go listopada zawarte zostało w tej sprawie formalne porozumienie. Decyzje Franca zmieniły dopiero klęski Włoch w Grecji. Nie przyzstępując oficjalnie do wojny, rząd hiszpański wspomagał jednak w najrozmaitszych formach w ciągu 6-ciu lat państwa osi a błękitna brygada „ochotników" hiszpańskich walczyła czynnie na froncie wschodnim przeciwko Armii Czerwonej. Zbrodniczy Caudillo nie ma więc nic na swoje usprawiedliwienie.

Tylko przypadek sprawił, że nie zasiada dziś na ławie oskarżonych obok Goeringa, Hessa i Keitla. Przypadek ten nie może jednak ocalić go od wymiaru sprawiedliwości dziejowej i od słusznej pomsty tak długo gnębionego ludu hiszpańskiego.

RAFAŁ PRAGA.

Byrnes i Bevin u Stalina

Wzmozone tempo rozmów moskiewskich

WASZYNGTON (PAP). W środę po południu odbyło się czwarte spotkanie ministrów spraw zagranicznych. Na konferencji przewodniczył komisarz Mołotow.

Nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego o spotkaniu, lecz korespondenci pism amerykańskich donoszą o „wzmożeniu tempa rozmów", które odbywają się w serdecznej i przyjaznej atmosferze. Korespondenci stwierdzają, że osiągnięto poważne rezultaty, tak że nie jest wykluczone, iż ministrowie wyczerpią porządek obrad za kilka dni.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska wyraża przypuszczenie, że głównym tematem obecnych rozmów w Moskwie jest sprawa Iranu.

MOSKWA (PAP). Marsz. Stalin przyjął ministra spraw zagran. Stanów Zjednoczonych Byrnesa. W rozmowie brali udział: komisarz Mołotow i ambasador USA Harriman.

MOSKWA (PAP). Marsz. Stalin przyjął min. Bevina.

Operetkowe posiedznie w Norymberdze

Zbrodniarze którzy udają niewiniątka

Wszyscy oskarzeni wypierają się swoich przestępstw

Prokurator mjr. Warren Farr rozpoczyna oskarżenie przeciwko organizacji SS: Prawie wszystkie dokumenty, przedstawione przez prokuratora, noszą podpis Himmlera.

Wysyłając jednostki, które nosiły trupią czaszkę na czapce, dla ochrony obozów koncentracyjnych, Himmler tłumaczył im, iż w obozach nie ma osób normalnych, ani niewinnych. Sa tam tylko przestępcy i degeneraci, pół-Żydzi i osoby, należące do ras niższych. Wszyscy oni mają dusze niewolników. W rozkazach Himmlera do SS Hitler jest przedstawiony jako nowy mesjasz. „Spotkało nas wielkie szczęście, że żyjemy w czasach, kiedy raz na 2 tysiące lat urodził się Adolf Hitler".

W dalszym ciągu procesu obrona otrzymała pozwolenie na zawezwanie 67 świadków odwodowych. Streicher nie podał ani jednego świadka, gdyż nikt nie chciał zeznawać w jego obronie. Hess prosił o przesłuchanie Goeringa. Schacht powołuje się na marszałków von Brauchitscha i von Rundstaedta. Keitel podał jako świadka odwodowego Jodla i b. ministra Neuratha, Goering oświadczył, że w r. 1939 pertraktował z lordem Halifaxem, który był wówczas brytyjskim ministrem spraw zagranicznych. Frank w prośbie swojej o powołanie świadków stwierdza, że starał się wszelkimi siłami dostarczyć narodowi polskiemu takiej samej ilości środków żywnościowych, jakie zostały przydzielane Niemcom. Twierdzi, że Polacy nigdy nie dostarczali kontyngentów dla armii niemieckiej i że stawał on zawsze w obronie wieśniaków polskich. Wszelkie wywożenia z Polski skarbów i dzieł sztuki było przeprowadzone na podstawie prawnej.

Sauckel przedstawił spis świadków, którzy mają stwierdzić, iż między nim, Hitlerem i Goeringem panowały naprężone stosunki, gdyż chciał on wywalczyć lepsze warunki pracy i swobody poruszania się dla robotników - obcokrajowców. Świadkowie powołani przez Schachta mają stwierdzić, że sprzeciwiał, się on napaści na Belgię.

Gen. Jodl twierdzi, że bronił Greków przed Streicherem. „Chcę pokazać światu — oświadczył Jodl — że nie miałem zamiaru napadać na Francję, lecz Francja wypo- [illegible] Rzeszy". Przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach wnosi o wezwanie świadków, którzy mają stwierdzić, że nigdy nie starał się on przygotować młodzieży niemieckiej pod względem psychologicznym do wojny oraz że udzielał pomocy rodzinom żydowskim w Wiedniu. Pragnął on zawsze współpracy z Wielką Brytanią i Francją.

Orędzie prez. Trumana do Kongresu

Siła ostoją pokoju

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z orędziem, w którym podkreślił, że żadne państwo nie wątpi o dobrej woli Stanów Zjednoczonych do utrzymania trwałego pokoju na świecie. Dążenie do pokoju musi być oparte jednak o siłę. „Pewna część narodu amerykańskiego — powiedział prezydent — pragnie zapomnieć o wszystkim, co wiąże się z wojną, ale czy chcemy tego, czy nie chcemy, musimy uznać, że zwycięstwo osiągnięte przez nas obarczyło nasz naród wielką odpowidzialnością dzięki temu, że zajął on jedno z pierwszych miejsc w stosunkach międzynarodowych. Wraz z narodami zjednoczonymi musimy być gotowi do poniesienia ofiar w celu uchronienia świata przed przyszłymi agresjami.

Dziś parlament brytyjski

zajmie się sprawa Mosley'a

LONDYN. Komunistyczny „Daily Worker" cytuje oświadczenie brytyjskiego podsekretarza stanu Chutera Ede, iż rząd brytyjski nie ma zamiaru przedsięwziąć żadnych środków przeciwko wznowieniu działalności faszystów brytyjskich, ponieważ Wielka Brytania jest wolnym krajem. Ede jest zdania, że przywódca faszystów Mosley nie jest jeszcze groźny. My zaś sądzimy — stwierdza „Daily Worker" — że nie należy dopuścić, aby stał się on groźnym.

„Daily Mirror" w najostrzejszych słowach piętnuje fakt, iż wśród społeczeństwa brytyjskiego istnieć ma i działać spokojnie V kolumna hitlerowska. Trzeba posunąć się dalej i zbadać, kto finansuje elementy faszystowskie.

Socjalistyczny „Daily Herald" stwierdza, iż w związku ze sprawą Mosley'a panuje tak wielkie zaniepokojenie, że zostanie ona poruszona w Izbie Gmin we czwartek. Rząd stoi na stanowisku, że policja posiada dostateczną władzę, by przeciwstawić się wszelkim zamachom przeciw porządkowi publicznemu.

Indie na wulkanie

LONDYN (PAP). Przywódca kongresu hinduskiego, Pandit Nehru, w przemówieniu wygłoszonym w Assam oświadczył m. in.: „Indie podobne są obecnie do wulkanu. Mogą wybuchnąć natychmiast. Jeśli rząd brytyjski uczyni jakikolwiek krok w kierunku realizacji naszej niepodległości, przyjmiemy go, bo nikt nie chce konfliktu. Jeśli jednak rząd brytyjski będzie zwalczał, albo stawiał nam przeszkody, przejmiemy inicjatywę i pójdziemy naprzód bez względu na konsekwencje".

Komitet Rady Bezpieczeństwa

zakończył swe obrady

LONDYN (PAP.). Komitet przygotowawczy Rady Bezpieczeństwa, któremu przewodniczył wiceminister Z. Modzelewski, zakończył swe prace. Zakończenie obrad komitetu zmieniło się w manifestację na cześć Polski. Inicjatorami tej manifestacji byli przedstawiciele Czechosłowacji, Kanady i Francji.

W przemówieniu, jakie wygłosił wiceminister Modzelewski podkreślił, że nowa organizacja międzynarodowa i jej organ — Rada Bezpieczeństwa mogą istotnie dużo zrobić dla dzieła pokoju.

Banderowcy na Słowacji

PRAGA (Obsł. własna). W północno - wschodniej części Słowacji pojawiły się grupy uzbrojonych faszystów ukraińskich, t. zw. „banderowcóów", którzy na skutek zimy zmuszeni są schodzić do wsi, gdzie rabują i mordują.

Handel austriacko-czeski

LONDYN (BBC). Rozmowy handlowe między Austrią a Czechosłowacją zostały zakończone zawarciem umowy handlowej. Austria zobowiązała się dostarczać Czechosłowacji sól, sodę, gips i t. p., Czechosłowacja Austrii — węgiel, koks, produkty rolne.

Plenarne posiedzenie IX sesji KRN

Biuro Prezydialne KRN podaje do wiadomości, że posiedzenia plenarne IX sesji Krajowej Rady Narodowej odbędą się w dniach 29, 30 i 31 grudnia 1945 r. w sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej „Roma", przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 49 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiany w składzie posłów do KRN i ślubowanie,
2. Zatwierdzenie składu Prezydium KRN,
3. Expose Prezesa Rady Ministrów: O sytuacji politycznej kraju,
4. Referat Ministra Przemysłu: Podstawy gospodarki narodowej.
5. Referat Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych: Przebieg jesiennej akcji siewnej i przygotowania do siewów wiosennych,
6. Referat Ministra Ziem Odzyskanyh: Pierwszy okres prac Rządu na Ziemiach odzyskanych.
7. Referat Ministra Odbudowy: Plan prac przy odbudowie kraju i stolicy w r. 1946,
8. Referat członka Prezydium KRN: O pracy rad narodowych w 1945 r.
9. Ratyfikacja umów międzynarodowych,
10. Sprawozdania i wnioski komisyj poselskich,
11. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowj.

Posiedzenie w dniu 29 grudnia r. b. rozpocznie się o godz. 10 rano.

Gen. Boruta-Spiechowicz przybył do Warszawy

Generał Boruta Spiechowicz, który dawno już zgłosił chęć powrotu do kraju, przybył z Londynu do Warszawy.

Generał Boruta Spiechowicz zameldował się u Naczelnego Dowódcy Wojska Polskieg marszałka Żymierskiego.

Alianci uznali Rząd austriacki

PARYŻ (PAP). Komisja międzysojusznicza pod przewodnictwem marszałka Koniewa przyjęła jednogłośnie listę członków rządu austriackiego, przedstawioną przez premiera Fiegla.

Od 15 stycznia 1946 r. zakazuje się w Austrii noszenia mundurów dawnej armii niemieckiej

LONDYN (PAP). Nowy gabinet austriacki składa się z 8 członków partii ludowej, 6 socjalistów, 1 komunisty i 2 bezpartyjnych. Nowy rząd rozpocznie swoje urzędowanie po wyborze prezydenta republiki, którym ma zostać dotychczasowy kanclerz austriacki Karol Renner.

LONDYN (PAP). W Wiedniu odbyło się pierwsze posiedzenie niedawno wybranego parlamentu austriackiego. W posiedzeniu wzięli udział 4 dowódcy wojsk sojuszniczych, stacjonujących w Austrii. Sesję otworzył Karol Seitz, socjalista, najstarszy poseł do parlamentu, który był wybrany w 1919 roku pierwszym prezydentem republiki austriackiej.

Agentki w jedwabnych pończochach

urabiają opinie cudzoziemców na Balkanach

Czasopismo angielskie „Reynolds News" zamieszcza reportaż swego specjalnego korespondenta, który po dłuższym pobycie w Jugosławii i Bułgarii publikuje szereg interesujących szczegółów, dotyczących życia i nastrojów ludności państw bałkańskich.

Wypowiedzi angielskiego dziennikarza posiadają szczególną wartość ze względu na pewne podobieństwa sytuacji, w jakiej znajdują się państwa bałkańskie i Polska, jak również ze względu na analogie, zarysowujące się między nastrojami panującymi wśród pewnej części naszego społeczeństwa i społeczeństw państw bałkańskich.

Oto wrażenia angielskiego dziennikarza z podróży po Bułgarii i Jugosławii.

Podczas całego pobytu w Jugosławii i Bułgarii żenował mnie i oburzał zarazem fakt, że jestem (jak i inni moi koledzy, angielscy dziennikarze) w mniemaniu miejscowych opozycjonistów, dawnych polityków, czarnogiełdziaży, dorobkiewiczów wojennych itp. — równie, jak oni reakcjonistą już przez to samo, że jestem Anglikiem.

W OCZEKIWANIU NA NOWĄ WOJNĘ

Ci wszycy ludzie żyją w nadziei, że wcześniej czy później wybuchnie wojna między Anglią a Rosją i nie ukrywają zadowolenia jakim napełnia ich myśl o takiej wojnie. Ci podżegacze wojenni mają swój usprawniony system wywiadowczy, wiedzą natychmiast o każdym nowym cudzoziemcu, przyjeżdżającym do ich miasta i rozpoczynają szturm, zanim zdąży on rozpakować swe kufry.

Kiedy wieczorem przyjechałem do Belgradu, w chwili, gdy podawałem swe personalia w hotelu, zbliżyła się do mnie młoda i elegancko ubrana kobieta oświadczając, że uczyła się kiedyś angielskiego języka i bardzo chciałaby go sobie przypomnieć. Zaproponowała więc spotkanie w kawiarni. Zgodziłem się więc przez ciekawość i w ciągu godziny wysłuchiwać musiałem całej historii dzisiejszej Jugosławii. Padały słowa: „terror, tyrania, bolszewizm, tortury, więzienie, egzekucje". Gdy zapytałem ją i jej towarzyszy, jakiegoś przedwojnnego dyplomatę, co robili oni wtedy, gdy marszałek Tito walczył na czele swych oddziałów w lesie — nastąpiła konsternacja i przykra przerwa w rozmowie, zażenowane spojrzenie i wreszcie seria tłumaczeń, w jaki sposób udało im się pozostać w stolicy podczas okupacji niemieckiej.

Gdy zauważyłem, że dziwną wydaje mi się ich swoboda w wypowiadaniu przede mną, zupełnie obcym człowiekiem, takich antyrządowych uwag, jeżeli rzeczywiście istnieje tu terror, odpowiedzieli natychmiast, że mogą zostać w każdej chwili aresztowani. Ale widziałem ich po tygodniu w tym samym hotelu szukających prawdopodobnie nowych Anglików dla „wprawienia się w języku".

W wielu innych miastach Jugosławii, ja i moi koledzy — dziennikarze angielscy — od rana do nocy mieliśmy podobne doświadczenia..

ZA NIEMCÓW BYŁO LEPIEJ

W Bułgarii w przededniu wyborów dwie eleganckie, czarujące i wytwornie ubrane damy powiadomiły nas w jaki sposób Front Narodowy fałszuje wybory. Obie mówiły wspaniale po niemiecku i w krzyżowym ogniu naszych pytań jedna z nich przyznała się, że ukończyła niemiecką szkołę w Sofii, a podczas okupacji pracowała w niemieckim przedsiębiorstwie eksportowym. Gdy zapytaliśmy, czy wolą okupację niemiecką od obecnego reżimu — odpowiedziały szczerze, że „tak, ponieważ było więcej jedzenia, więcej odzieży i w ogóle było bezpieczniej".

Gdyśmy zadali to samo pytanie jednemu z urzędników — spojrzał ze zdziwieniem i odpowiedział z pogardą: „dla pewnvh ludzi było za Niemców lepiej. Dzisiaj lepiej jest nam, a im gorzej". Jeden z bułgarskiich opozycjonistów niecierpliwił się w rozmowie ze mną, „Kiedy wreszcie Anglia będzie interweniować w sprawie wolności Bałkanów?"

Gdy powiedziałem mu, że Bułgaria walczyła po stronie państw osi — żachnął się — stwierdzając, że przystąpiła przecież w końcu do Aliantów. Ale na moje pytanie, kto obalił pro-niemiecki rząd i kto poprowadził Bułgarię na stronę państw Sprzymierzonych — nie otrzymałem odpowiedzi. Mój rozmówca nie chciał przyznać, że było to dziełem Narodowego Frontu, a było tak w istocie, bo był tego frontu przeciwnikiem.

Tego rodzaju rozmowy, z wieloma ludźmi — kończyły się zawsze aluziami na temat bomby atomowej. Moi reakcyjni rozmówcy uważali, że bomba atomowa jest ich atutem. Wierzą oni, że my, Anglicy, obrzucimy pewnego dnia bombami Stalingrad, Leningrad i Moskwę, aby opozycjonistom bałkańskim przvwrócić władzę. Co znaczy dla tej kliki podżegaczy i reakcjonistów bałkańskich kilka milionów istnień ludzkich — ofiar przyszłej wojny.

Wszędzie w krajach bałkańskich, spotykaliśmy się z głęboko zakorzenionymi poglądami i nadziejami, że Anglia i Ameryka popiera opozycję przeciw nowym, powstałym po wojnie ustrojom i rządom.

WŁAŚCIWY SAD O BAŁKANACH

Kraje bałkańskie potrzebują angielskiej pomocy i przyjaźni nietylko dla wyleczenia się z ran, ale również dla podniesienia poziomu życiowego. Tutaj, od Morza Czarnego do Adriatyku, średnie zbiory rolnika są najniższe w całej Europie. Dla podniesienia poziomu kultury rolnej Jugosławii i Bułgarii, dla rozbudowy systemu spółdzielczego, dla wykorzystania zdobyczy naukowych i technicznych potrzeba tym państwom pomocy z zachodu i pomoc taka będzie miała o wiele większy wpływ na rozwój demokracji, niż gdy będziemy w jakikolwiek sposób popierać w tych krajach elementy zachowawcze, które hamują postęp i każdą reformę witają z okrzykiem: „bolszewizm"! Łatwo jest nazwać jednym słowem: „terror", wszystkie, szczere choć czasem może zbyt pośpieszne próby zaprowadzenia metod spółdzielczych, w tych państwach, prymitywnych i zachowawczych, wśród chłopów, którzy niebardzo chętnie przyjmują wszelkie nowe idee

Zakończenie Zjazdu Dziennikarzy w Gdańsku

„Następny Zjazd Dziennikarstwa Polskiego odbędzie się w Gdańsku". Tej historycznej uchwały, powziętej w maju 1939 roku rząd sanacyjny nie pozwolił opublikować, obawiając się reakcji niemieckiej. Obecnie uchwale tej stało się zadość. W Gdańsku zakończył swe obrady Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Dziennikarzy w odrodzonej Polsce. Na specjalnym posiedzeniu które zamieniło, się w wielką manifestację, dziennikarze polscy, obradując pod przewodnictwem swego nowego wice-prezesa red. Dłuskiego, uchwalili nast. rezolucję:

„Pierwszy w odrodzonej Polsce Zjazd Dziennikarzy w wykonaniu uchwały ostatniego przed wojną Zjazdu Dziennikarzy w Gdyni w maju 1939 roku, — obradując w wyzwolonym polskim Gdańsku, na specjalnym posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1945 r. stwierdza, co następuje:

1) Wybrzeże nasze z prastarym swym portem Gdańskiem było, jest i będzie zespolone po wsze czasy z Rzeczpospolitą.

2) Dziennikarze polscy uznają za fakt oczywisty, nie podlegający jakimkolwiek wątpliwościom, że Gdańsk i całe wybrzeże polskie stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej.

3) Dziennikarze polscy nie zapomną nigdy, że odzyskanie prastarego naszego portu Gdańska wraz z całym wybrzeżem i prastarymi ziemiami nadbałtyckimi aż po Odrę — naród polski zawdzięcza bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu, walczącemu w bratnim sojuszu z żołnierzem radzieckim, oraz realnej myśli demokratycznej, która doprowadziła do zespolenia wszystkich sił społecznych wokół Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej.

4) Dziennikarstwo polskie ślubuje dążyć wytrwale do upowszechnienia w szerokich warstwach społecznych świadomości, iż siła i wielkość Polski leży w najściślejszym związku z morzem.

Dziennikarze polscy według swej najlepszej woli i umiejętności dążyć będą do zespolenia wysiłków całego narodu dla najszybszej odbudowy portów i polskiego wybrzeża".

Zjazd wysłał depesze do Prezydenta KRN ob. Bieruta, premiera Rządu tow. Osóbki-Morawskiego, ministra Inform. i Prop. tow. Matuszewskiego, ministra Spr. Zagr. Rzymowskiego, oraz do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w Londynie i Związku Pracowników Prasy w Moskwie. (v)

PRZEGLĄD PRASY

RAMIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI

Pod tym tytułem „Życie Warszawy" omawia sprawę dekretu o sądach doraźnych, pisząc:

„Uchwalając dekret o sądach doraźnych, o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy, a wreszcie powołując do życia Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, Państwo, wykazało zdecydowaną wolę bezwzględnej walki z deprawacją i przestępczością. Te normy prawne stwarzają dostatecznie silny, sprawny i należycie wyposażony aparat państwowy i społeczny do wykrywania, zwalczania i karania przestępstw, które godzą różnymi sposobami w byt państwa i dobro jego obywateli.

W oparciu o oręż sądów doraźnych państwo winno przejść do energicznej ofensywy na wszystkich polach przeciw elementom przestępczym. Skuteczność tej walki zależy jednak nie tylko od energii rządu. O jej powodzeniu decyduje w znacznym stopniu pomoc społeczeństwa. Kolektywy urzędnicze i robotnicze winny same ze swego łona wyeliminować łapowników i złodziei. Organy bezpieczeństwa i Milicja krwawiące w walce z bandytyzmem, komisje pracujące nad usprawnieniem transportu, różnolite organy kontroli winny spotykać się z szeroką i realną pomocą ze strony ludności".

KOMUNIŚCI A RZĄD PARTII PRACY

„Głos Ludu" donosi:

„Prasa londyńska przynosi tekst przemówienia generalnego sekretarza angielskiej partji komunistycznej Gallahera na zjeździe partii.

Głosując na labourystów — powiedział Gallaher — naród angielski dał wyraz swym dążeniom do pokoju, do odbudowy Europy i do gruntownych przemian gospodarczych w Anglii. Jeżeli rząd Partii Pracy spełni żądania narodu, wówczas z partią konserwatywną i wszystkim tym, co ona reprezentuje, będzie skończone na zawsze. Jeżeli rząd nie potrafi spełnić swego zadania, będzie to oznaczało wielką klęskę klasy robotniczej. Powinniśmy uczynić wszystko, ażeby nie dopuścić do niepowodzenia akcji rządowej.

Odnośnie polityki zagranicznej, przeprowadzonej przez premiera i ministra spraw zagranicznych — powiedział dalej Gallaher — panują już pewne obawy i rozczarowanie. Pokój w Europie i na całym świecie zależy od wzmocnienia sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Ogromna praca nad odbudową może być wykonana tylko w współpracy z siłami postępowymi, które doszły do głosu we wszystkich krajach Europy".

Ludzie i zdarzenia

Przepustki

Życie powojenne stwarza nam tysiące przeszkód i trudności. Zniszczenie kraju, brak mieszkań, fatalne środki transportowe — wszystko to powoduje, iż życie codzienne jest bardzo utrudnione. W tej sytuacji chcemy jednego: by ludzie wzajemnie sobie nie przeszkadzali, by przy pomocy głupich, biurokratycznych przepisów nie potęgowali w nieskończoność stojących przed nami codziennie trudności.

Z przykrością stwierdzamy, że nie wszyscy tę naszą sytuację rozumieją, że niektórzy urzędnicy rolę swoją pojmują w ten sposób, iż muszą przeszkadzać żyć obywatelom, a nie im pomagać.

Jednym z narzędzi takich codziennych tortur są t. zw. „przepustki". Wprowadzono je w szeregu biur i urzędów rzekomo w celu ochrony przed zamachami reakcyjnych bojówek, a w rzeczywistości uczyniono z nich narzędzie specjalnej udręki, zawieszone stale nad obywatelami, którzy muszą się stykać z ważnymi urzędami.

Wydawanie przepustek do gmachu rządowego przy ulicy Wileńskiej przez wiele miesięcy połączone było z koniecznością wielogodzinnego wystawania w ogonkach. Rezultat tego zaś był taki, iż biuro przepustek wydawało pozwolenie na wejście do gmachu na widzenie się z osobami, które w gmachu tym były nieobecne.

Przeniesienie Prezydium Rady Ministrów do Pałacu Radziwiłłowskiego na Krakowskie-Przedmieście stało się punktem wyjścia dla wzmożenia ofenzywy przepustkowej przeciw obywatelom. Przedwczoraj współpracowniczka „Robotnika" udała się do gmachu P[illegible] a materiału od Premiera Rządu Jedności Narodowej. Poniewa materiał nie był gotowy, zjawiła się po raz drugi i wówczas odmówiono jej zarówno wpuszczenia do gmachu, jak i skomunikowania się telefonicznego z urzędniczką, poprzez którą Premier miał przesłać materiał dla naszej redakcji.

Rozumiemy dobrze konieczność przedsiębranie wszelkich rozsądnych środków ostrożności. Za bzdurę i nonsens jednak uważamy zarządzenia, które pozwala tej samej osobie wejść raz do gmachu Rządu, a nie pozwala uczynić tego powtórnie. Chodzi o to, ażeby wszystko, co się robi, robić rozsądnie, mając na uwadze zarówno bezpieczeństwo najwyższych dostojników pań[illegible] obywateli.

Te przepisy muszą być poddane rewizji i muszą być wykonywane tak, ażeby nie utrudniały naszej codziennej pracy gdyż trudności i tak mamy dosyć, i tak musimy przezwyciężać zbyt wiele przeszkód. We wszystkim musi rządzić przede wszystkim rozsądek. Trochę tego rozsądku musi być wprowadzone i w przepisy przepustkowe.

Niemy.

—o—

Szubienica na Majdanku

LUBLIN. Prokurator specjalnego sądu karnego w Lublinie podał do wiadomości, że Paul Hoffman, były szef Krematorium w obozie koncentracyjnym na Majdanku, skazany na karę śmierci, zostanie publicznie powieszony w dniu 23 grudnia r. b. na terenie obozu w Majdanku. (v)

Skazanie na smierć kierownika Ghetha

Specjalny sąd karny skazał na śmierć „volksdeutscha" łódzkiego Rudolfa Kramp. Kramp przed wojną maszynista rotacyjny „Głosu Porannego" od pierwszych chwil okupacji współpracował z hitlerowcami. Jako pomocnik kierownika ghetta łódzkiego współdziałał w eksterminacji zamkniętych tam żydów. W ghetcie w Łodzi ginęło dziennie ponad 1000 ludzi, uśmiercanych w krytym aucie, będącym zamaskowaną komorą gazową. (v)

Z. Gabrylowicz

Kariera kata

Rolfa Nissena ujrzeliśmy po raz pierwszy w budynku przy jednej z zadrzewionych uliczek, kóre prowadzą do głównych arterii Berlina, w urzędzie, gdzie przetrzymuje się tymczasowo zaaresztowanych agentów Gestapo. Jest to młody człowiek, dość tęgi, o włosach jasno-rudawych, odrzuconych z czoła. Nic szczególnego nie wyróżnia go w tłumie katów i zbrodniarzy, którzy w tym budynku czekają na odesłanie do więzienia. On sam jakże chciałby nie wyróżniać się dziś od innych.

A jednak osobnik ten ma pewne rysy, które zwracają na niego uwagę. Ale zanim o nich pomówimy, zajmiemy się najpierw biografią Rolfa Nissena. Da nam to pojęcie o niektórych sprężynach mechanizmu Trzeciej Rzeszy.

Ojciec Rolfa Nissena był bardzo szanowanym adwokatem. Dokładny w pracy, ograniczony w poglądach, lubił porządek, piwo i sentymentalne wspomnienia lat studenckich, spędzonych w Heidelbergu. Matka Rolfa wniosła mu w posagu mały domek na przedmieściu Berlina z wielką ilością serwetek, porcelanowych talerzy i ręczników, na których były wyhaftowne sentencje na temat życia [illegible] Był to dom jak wiele innych, byli to Niemcy podobni do innych.

W tej to rodzinie przyszedł na świat Rolf. Pozostali przy życiu krewni twierdzą, że nie był złym dzieckiem Był dość zdolny i nawet trochę marzycielski. Rodzice uwielbiali jedynaka. Należy przypuszczać, że chłopiec był otoczony czułą opieką, rozpieszczony, że chował się w atmosferze domowego romantyzmu, wśród tkliwości, która pozostawia na długo, jeśli nie na zawsze, ślad w duszy człowieka.

Rolf chciał zostać malarzem. Jego ojciec umieścił go w szkole malarskiej co sobotę pokazywał w knajpie nie bez dumy rysunki syna swym znajomym.

Ale los przyszłego Rafaela miał być zupełnie inny.

Rolf skończył 9 lat, kiedy hitleryzm doszedł do władzy i wkrótce został wciągnięty w żelazny krąg hitlerowskiego wychowania.

Zgodnie z przepisami, które wymagały, żeby wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta od lat dziewięciu należeli do Hitlerjugend, został Rolf wcielony do jednej z grup tej organizacji. Od tej chwili przestał należeć do swej rodziny, a stał się własnością Hitlera.

Wychowanie dawane młodzieży hitlerowskiej polegało przede wszystkim na oderwaniu dzieci od domu, od uczuć i wspomnień z nim związanych. Wszystkie te uczucia i wspomnienia były wyszydzane i uznane za głupi sentymentalizm. Chodziło o to, by zahamować wpływ rodziny, która mogła nie sprzyjać Hitlerowi.

Rodzice mieli obowiązek utrzymywać i ubierać swe dzieci, ale nie mieli prawa ich wychowywać. Każdy, kto chciał wpływać na życie moralne swego dziecka, narażał się na obóz koncentracyjny. Wmawiano w dziesięcio- i jedenastoletnie dzieci, że miłość do Hitlera powinna górować nad miłością do rodziców. Wymagano więcej jeszcze, a mianowicie: czuwania nad ich prawomyślnością. Kto wie, czy nie przygotowują oni spisku przeciw Hitlerowi? Trzeba więc czuwać nad każdym ich krokiem i czynem. I dzieci, które chciały zostać prawymi obywatelami nowych Niemiec, musiały podejmować się roli szpiegów względem własnych rodziców.

Rolf wcielony w szeregi Hitlerjugend spędził lato w jednym z obozów letnich tej organizacji. Tam właśnie rozpoczęło się jego właściwe wychowanie. Sprawiedliwość każe przyznać, że Rolf okazał się zdolnym uczniem i szybko przyswoił sobie nowe zasady postępowania.

Tępiono w dzieciach wszystko, co zwykle uważane jest za dobre. Tłumiono uczucie ludzkości. Uczono torturować bez litości zwierzę[illegible] Tłumiono ciekawość wiedzy, miłość przyrody, rozwój wyobraźni. Wyszydzano tych, którzy zdradzali zmysł artystyczny, przywiązanie do domu rodzinnego, charakter miękki, usposobienie impulsywne lub poetyckie. Rozwijano tylko wiarę w Hitlera, kształcono wolę, wyrabiając okrucieństwo, wyrabiano obojętność na piękno i uczucie, niszczono niezależność myśleneia. Wszystko to w imię niemieckiego prawa i niemieckiego charakteru.

W wieku lat trzynastu chłopiec nie miał już ani serca, ani domu, ani wyobraźni. Krok za krokiem postępowała praca nad powstawaniem automatu, dla którego nie istniało nic prócz Fuhrera. Nie wszystkie dzieci dawały się zdeprawować przez takie wychowanie. Niektóre dochodziły do samobójstwa, inne wpadały w kretynizm. Rolf Nissen, jak już mówiliśmy, okazał się zdolnym uczniem. Stawał się prwdziwym „nazi", godnym swych nauczycieli i pracy, którą mu poświęcili.

Mając lat trzynaście zapomniał o wszystkim, co go interesowało w dzieciństwie, jego zamiłowanie do malarstwa zniknęło bez śladu. Mając lat czternaście zamęczył w nocy przy pomocy kilku towarzyszy jednego z kolegów, którego przyłapano na czytaniu broszury antyhilerowskiej. Mając lat piętnaście zadenuncjował własnego ojca, starego Nissena, który w jego obecności krytykował jedno z posunięć wodza. Rolf miał szesnaście lat, kiedy umarła mu matka. Nie poszedł na pogrzeb. Czyż nie była żoną przestępcy politycznego?

Mając lat siedmnaście był już Fuhrerem jednej z organizacji młodzieży hitlerowskiej. Chłopcy nleżący do tej organizacji mieli obowiązek wypełniać bezwzględnie jego rozkazy. Teraz on, Rolf Nissen, był dla nich tym, którego wola była najwyższym prawem i któremu należało się ślepe posłuszeństwo.

Kim był ten mały Fuhrer? Owocem wychownia hitlerowskiego, młodzieńcem bez serca i rozumu, bez poczucia zła i dobra, istotą o sumieniu zszarganym, nieczułym na prośby i błagania, na krew i ból. Szkoła, która postawiłaby sobie za cel przygotować metodyczne wychowanie zbrodniarza, nie mogłaby osiągnąć lepszych wyników.

Nikogo nie kochał, do nikogo nie był przywiązany. Nie umiał marzyć, nie wiedział co to jest piękno, nie znał szlachetności duszy. Postarano się, aby widział to tylko, co chciano, żeby zobaczył. Porywy serca, ciekawość, gorące pragnienie poznania świata, wszystko, co zachwyca nas w młodzieży, nie istniało dla niego. Zbrodniarz przewidziany przez plan wychowawczy państwa hitlerowskiego, był gotów. Jego wychowawcy mogli triumfować — nie zawsze udawało im się otrzymać tak wspaniały okaz swych pedagogicznych metod.

Rolf umiał zręcznie wykręcić ze służby frontowej. Z chwilą wybuchu wojny postarał się o nominację na kierownika policji w obozie dla ro-

Początek wolności sumienia w szkole polskiej

Zniesienie przymusu pobierania

Dzięki niestrudzonej działalności naszego towarzysza Ministra Sprawiedliwości H. Świątkowskiego na polu nauki z zabytkami średniowiecza w Polsce został nareszcie zniesiony tzw. okólnik K. Bartla, stanowił pogwałcenie wolności sumienia na odcinku szkolnym.

W Dzienniku Urzędowym. Min. Oświaty nr. 4 poz. 189 ukazał się znamienny okólnik Min. Cz. Wycecha z dnia 13 września 1945 r. (II-1192/45 N) w sprawie nauki szkolnej religii. Przytaczamy go dosłownie:

„W związku z tym, że przy wykonywaniu postanowień rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej (Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. nr. 2, poz. 25), rozwijającego postanowienia art. 120 Konstytucji, praktyka niektórych szkół posunęła się za daleko, naruszając postanowienia art. 111 Konstytucji, poręczającego wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, Minister Sprawiedliwości w piśmie Nr. U. D. 1089/45, skierowanym do Ministerstwa Oświaty, wyjaśnił, co następuje:

a) Według art. 120 konstytucji marcowej w każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciało samorządowe, jest nauka religii obowiązkowa. Według jednak art. 112 zdanie trzecie konstytucji nikt nie może być przymuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

Z zestawienia powyższych przepisów wynika, iż nie mogą być zobowiązani do nauki religii uczniowie, których rodzice względnie opiekunowie nie należą do żadnego w ogóle wyznania, czyli są bezwyznaniowi, względnie których przekonaniom religijnym udzielana w szkole nauka religii nie odpowiada. Za taką interpelację postanowień art. 120 i 112 konstytucji przemawia art. 111 konstytucji, poręczający wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

b) W szkołach określonych w art. 120 konstytucji nauki religii może być udzielana tylko uczniom należącym do prawnie uznanych związków religijnych. Natomiast uczniowienie należący do prawnie uznanego związku religijnego winni być zwolnieni z obowiązkowej nauki religii w tych szkołach i troska o udzielanie im nauki religii winna być pozostawiona ich rodzicom lub opiekunom.

c) W praktyce władze szkolne winny poprzestać na przyjęciu od rodziców względnie opiekunów odpowiedniej deklaracji, iż nie życzą sobie, by poddane ich pieczy ustawowej dziecko pobierało naukę religii w szkole. Władze szkolne nie są natomiast ani zobowiązane ani powołane przy przyjmowaniu deklaracji do dalszego legitymowania czy i do jakiego wyznania należą rodzice względnie opiekunowie dziecka.

W wypadkach, gdyby ze względu na różnicę przekonań religijnych między zmarłymi rodzicami a opiekunem zachodziła wątpliwość, czy dziecko winno pobierać naukę religii, opiekun może się zwrócić do sądu opiekuńczego o radę względnie decyzję.

Podając powyższe do wiadomości zarządzam:

1) Nauka religii jest obowiązkowa dla uczniów przynależnych do wyznań uznanych przez Państwo, we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych) państwowych, publicznych, samorządowych oraz w tych szkołach prywatnych, które korzystają z zasiłków państwowych lub samorządowych.

2) Uczniowie, których rodzice (prawni opiekunowie) zadeklarują, iż nie życzą sobie, by dzieci ich pobierały naukę religii, ponieważ nie odpowiada to ich przekonaniom religijnym są od nauki tego przedmiotu zwolnieni.

3) Uczniom, o których mowa w punkcie 2, w świadectwie, katalogu szkolnym i księdze ocen nie wystawia się oceny z nauki religii — Minister Oświaty".

Jak dotychczas — mało gdzie uczyniono użytek z tego okólnika. Często rodzice postępowi tłumaczą się, że nie chcą, by jedynie głową swego dziecka wybijać mur. Zresztą masy nie wiedzą jeszcze o tym doniosłym okólniku.

Ażeby naprawdę okólnik ten zrealizować i uchronić dzieci korzystające zeń przed prześladowaniami ze strony elementów reakcyjnych, należy akcję jak najprędzej umasowić. **Organizacje partyjne i związki zawodowe winny podać zapomniany okólnik do wiadomości swych członków i rozpowszechniać gotowe deklaracje o następującym brzmieniu:**

DEKLARACJA

„Powołując się na okólnik nr. 50 Ministra Oświaty z dnia 13 września 1945 r. (II-1197/45 N) w sprawie nauki szkolnej religii (Dz. Urzęd. Min. Osw. nr. 4, poz. 189), oświadczam, iż nie życzę sobie, by syn mój (córka moja) . . . . . (powierzone mej pieczy ustawowej dziecko . . . .) pobierał (a) naukę religii, ponieważ nie odpowiada to moim przekonaniom religijnym, wobec czego proszę o zwolnienie go (jej) od nauki tego przedmiotu.

Miejscowość, dnia . . . . . .

Podpis własnoręczny"

W wypadkach robienia trudności przez kierownictwo szkoły należy natychmiast zawiadomić Zarząd Centralny Sekcji Nauczycieli PPS., Warszawa, ul. Wiejska 18 — z podaniem wszystkich szczegółów, a to celem podjęcia skutecznej interwencji u właściwych czynników.

500 miljonów kg. pszenicy kanadyjskiej

czeka na remont elewatorów na Wybrzeżu

Otrzymamy pięćset tysięcy ton pszenicy kanadyjskiej. Aby uzmysłowić sobie tę ilość, trzeba podzielić ją przez liczbę mieszkańców Polski. Na jedną osobę wypadnie około 25 kg.

Dziesiątki statków załadowanych pszenicą przybywać będą do Gdańska i Gdyni począwszy od 1-go lutego 1946 roku. Miesięczna porcja wyniesie 60.000 tonn pszenicy.

Jak się dowiadujemy, otrzymalibyśmy ją już w grudniu b. r. gdyby nie rozpaczliwy stan naszych urządzeń portowych, niezdolnych w chwili obecnej do przyjęcia zboża.

Magazyny zbożowe odbudowane ostatnio przez Dział Budowlany „Społem" w szeregu województw, stoją puste w oczekiwaniu na transporty, ale niestety zagadnienie rozbija się o niemożność przeładunku ze statków na wagony.

Dane techniczne uzyskane od fachowców ze „Społem" wyjaśnią zagadnienie:

Przeładunek zboża ze statków na wagony odbywa się za pośrednictwem Elewatorów Zbożowych. Potężne urządzenia ssące wyciągają zboże ze statku na wysokość dziesiątego piętra elewatora, a stamtąd rozprowadzają metalowymi rurami do silosów lub bezpośrednio do wagonów. Kolos oceaniczny zabierający 6000 tonn pszenicy rozładowuje się w ten sposób w ciągu 100 godzin to znaczy nieco więcej niż 4 doby.

Niestety na całym naszym wybrzeżu od Szczecina do Elbląga niema ani jednego czynnego elewatora zbożowego.

Budynki, urządzenia przeładunkowe, skomplikowana aparatura elektryczna oraz stacje transformatorowe są zniszczone przez ustępującego okupanta i działania wojenne.

Byłoby wprawdzie wyjście z sytuacji gdyby zboże nadchodziło już workowane i wówczas statki własnymi windami i kranami wyładowałyby zboże na nadbrzeże jak to czynią z innymi darami U.N.R.R.A.

Przy tym systemie załadunek i wyładunek trwa jednak znacznie dłużej i spowodowałby przetrzymywanie statków na co wysyłający absolutnie nie chcą się zgodzić. Jako jedyny ratunek pozostają zatym zniszczone elewatory.

Komisje złożone z fachowców Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, Biura Odbudowy Portów (B.O.P.) oraz „Społem", na konferencji odbytej dnia 30.XI w Gdańsku zdecydowały natychmiastowe przystąpienie do odbudowy.

Narazie w grę wchodzą tylko Elewator Zbożowy w Gdyni, oraz jeden z sześciu elewatorów gdańskich. Pozostałe są tak zniszczone, że remont potrwa od 8-miu do 12 miesięcy. Całość akcji powierzono Związkowi Gospodarczemu „Społem". Zagadnienia techniczne związane z Odbudową rozdzielono na B.O.P. i Dział Budowlany „Społem".

Warunki zimowe, brak materiałów budowlanych, trudności transportowe i krótki termin muszą być pokonane.

Oprócz tego skomplikowane mechanizmy są tak posiekane odłamkami pocisków, że całe fragmenty muszą być sprowadzane ze Szwecji, wobec braku ich w kraju.

Już 1-ego grudnia rozpoczęto odbudowę stacji transformatorowej S.P.B. Robotnicy zgłosili chęć pracy w niedziele i święta, a po doprowadzeniu prądu praca pójdzie na dwie zmiany. Również inne budowy już są w toku.

Szwecja pomaga Polsce

O ile chodzi o pomoc, jaką otrzymujemy z zagranicy, to pomijając dostawy UNRR-y, najwięcej bodaj pomocy okazują nam Szwedzi. Jedni z pierwszych zaopiekowali się dużą ilością naszych rodaków w Niemczech (szczególnie kobietami z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück).

W całym kraju, a zwłaszcza na Wybrzeżu widać solidne auta ciężarowe ze znakiem [illegible] które przysłane okrętami ze Szwecji nieustannie rozwożą dary naszych przyjaciół szwedzkich dla Polski.

Samych lekarstw przywieziono dotychczas około 45 ton. Obecnie w dalszym ciągu zaopatruje Szwecja w potrzebne urządzenia szpitale, ośrodki dziecięce, kliniki i zakłady medyczne. Szwecja, nie należąc do UNRR-y (jako kraj nie biorący udziału w wojnie) sama postanowiła przyjść z pomocą Norwegii, Finlandii, Danii i Polsce. W tym celu powstał specjalny Komitet Pomocy. I tak np. Szpital Dz. Jezus w Warszawie otrzymał urządzenie szpitalne na 480 łóżek z wszelkimi drobiazgami (grzebienie i t. p.) oraz sprzętem kancelaryjnym. Podobny transport otrzymał Gdańsk i taki sam ma dostać Łódź. Poza tym ma nadejść dla różnych szpitali urządzenie na 6000 łóżek. Szwecja ma przysłać również [illegible] już 75 ton. Wkrótce mają nadejść narzędzia chirurgiczne, obecnie zaś przychodzą potrzebne materiały — części do t. zw. fińskich domków. Szwecja zobowiązała się bowiem do zbudowaniea i całkowitego wy- [illegible] źlczego w Otwocku, obliczonego na 350 łó- [illegible] kino i szkołę. Przybędzie również personel szwedzki, a koszta utrzymania przez 1 rok ma pokryć ich ojczyzna. Samochody, którymi przewozi się te wszystkie dary, po ukończeniu swej pracy staną się własnością Min. Zdrowia. Szwedzki personel transportowy przebywa w Gdyni.

Podwójne życie Hitlera

Czy Fuhrer III Rzeszy pozostawił po sobie potomstwo

Cokolwiek by się powiedziało, ostatnie dni życia Hitlera nie są jeszcze dokładnie naświetlone. Sprawozdanie „Intelligence service", poparte zeznaniami około trzydziestu świadków brzmi wiarygodnie, ale niestety nie budzi stuprocentowego zaufania.

Niewątpliwie tak Hitler, jak i jego otoczenie, chcieli wywołać nastrój tajemniczości i stworzyć legendę wokół neopogańskiego bożka, który jest „nieśmiertelny". Ta farsa wokół śmierci jest jeszcze jednym dowodem hitlerowskiego braku smaku. Z tego powodu zapewne — udała się tylko połowicznie. Niezupełnie jeszcze wytępieni hitlerowcy mają nadzieję, że „boski" powróci, podczas gdy świat normalnie myślący przyjął do wiadomości fakt śmierci, a jedynie co do okoliczności zdania są podzielone.

W każdym razie życie prywatne tego naczelnego mordercy Europy budzi zainteresowanie nie tylko psychiatrów ale i policji amerykańskiej, która stara się w strefie okupacyjnej wydobyć na jaw jaknajwięcej faktów, które mogłyby rzucić światło na tę bezwzględną i dziką postać wyrosłą w cywilizacji europejskiej.

Z pośród wielu żartów, które krążyły na temat Hitlera przed i podczas wojny, przypominamy sobie najróżniejsze rady małżeńskie. „Gdy się ożeni — mawiano — ustatkuje się i przestanie grozić Europie".

Jest to najlepszy dowód do jakiego stopnia prywatne życie „führera" było chronione tajemnicą, że do ostatnich dni przed kapitulacją nie mieliśmy pojęcia o istnieniu kobiety w życiu władcy Trzeciej Rzeszy. Gdy wreszcie 21 kwietnia 1945 roku gazety ogłosiły, że Hitler ożenił się, wymieniono jako żonę znaną artystkę filmową Olgę Czechową.

Imię Ewy Braun wypłynęło nagle i było dla wszystkich doskonale nieznane. Ponieważ Olga Czechowa była artystką, zrobiono z kolei z Ewy Braun także artystkę, która nigdy nie była. Zaskoczona tym ślubem w okolicznościach naprawdę niezwykłych — opinia publiczna, była skłonna przypisywać ten niespodziewany fakt nagłemu szaleństwu Hitlera. Tymczasem romans między Hitlerem, a Ewą Braun trwał kilka lat. Ewa była w tym czasie dosłownym więźniem rezydencji w Berchtesgaden. Przysłowiowa „kobieta" nie odegrała w tym wypadku swej łagodzącej roli, pobudzając być może szaleńca do coraz to potworniejszych decyzji.

Psychologia tych dwojga ludzi, w świetle ukazujących się faktów będzie niewątpliwie przedmiotem studium naukowego. Odnaleziony pamiętnik Ewy Braun ukazuje Hitlera w pożyciu domowym w świetle bardzo niekorzystnym. Dla nas jest to zupełnie zrozumiałe, dla Ewy wydaje się szeregiem niespodzianek. Czyż by naprawdę nie widziała okrucieństw politycznych i społecznych tego osobnika, przed którym drżała uciemiężona Europa? Jaka kobieta odważyłaby się zająć jej miejsce?

Wszystkie te pytania uzyskały tym większy rozgłos, gdy policja amerykańska odnalazła w Frankfurcie nad Menem tajny album fotograficzny, przedstawiający Hitlera z Ewą Braun i dwiema dziewczynkami, lub Hitlera obejmującego czule małą dziewczynkę. Pod niektórymi fotografiami widnieją podpisy ręką Hitlera „Ewa, Uschi i ja" albo „spacer z dziewczynkami".

Wyświetlenie sprawy, czy człowiek tego rodzaju zostawił progeniturę, jest bezwątpienia niesłychanie ważne. Zbadano siostrę Ewy Braun, Frau Margeret Geglein, ochmistrzynię Berchtesgaden, Frau Schneider, wreszcie ojca Ewy Braun. Wszyscy zgodnie przysięgli, że Ewa nigdy nie miała dzieci. Dziewczynki mają być córkami pani Schneider. Czy to jednak starczy aby stwierdzić, że nie są dziećmi Hitlera?

Najważniejsze jest naturalnie pytanie, czy żyją. Policja amerykańska, która prowadzi śledztwo, odmawia jakichkolwiek odpowiedzi na ten temat. Dziewczynki na początku roku 1945 miały 6 i 3 lata. Czy wiedzą, kto jest ich ojcem? Czy — pytane — zeznają prawdę?

Obie dziewczynki, oraz — przynajmniej podczas wojny — wymienione opiekunki nigdy nie opuściły Berchtesgaden. Dzieci chowane były w największym odosobnieniu. Jeśli to nie są córki Hitlera, po co tyle ceregieli? Wszystkie zdjęcia w albumie pochodzą tylko z Berchtesgaden. Poza badanym już najbliższym otoczeniem Hitlera, nikt nic nie wie i zapewne nikt nic nie może wiedzieć. Angielski tygodnik „Sunday Graphic" opublikował część zdjęć na prawach wyłączności. Dziewczynki znajdują się na koloniach „führera" i Ewy Braun, ale nie są do nich podobne, młodsza jest nawet wybitnie ładna. Amerykańska policja wpadła na fascynujący trop, czy dowie się prawdy?

Leon Bukowiecki.

botników cudzoziemskich w okolicy Berlina. Tu zdobył sobie straszną sławę pomysłowością w obmyśleniu kar i tortur. Pewnego razu, chcąc ukarać więźnia za usiłowanie ucieczki, wyciął mu nożem kuchennym serce z piersi. W obozie znajdowali się robotnicy polscy i rosyjscy, a byli to niewolnicy, z którymi wolno było robić, co się tylko chciało. Innym razem obciął komuś w ten sam sposób nogę. Te operacje bawiły wielce szefa obozu i Nissen orzymał przydomek „honorowego chirurga".

W tym czasie został przyjęty do partii i wkrótce potem ożenił się. Czy małżeństwo to poprzedzone było przechadzkami z ukochaną, wyznaniami, miłosnym rozmarzeniem? Nie! Poprostu Fuhrer okręgowej organizacji postanowił, że czas już, by „honorowy chirurg" wstąpił w związek małżeński. Organizacja podjęła się wyboru godnej oblubienicy, która była również członkiem partii i stała na czele grupy Hitlermadel. Było to małżeństwo zaszczytne i stanowiło do pewnego stopnia nagrodę za zasługi, które młody człowiek położył dla państwa niemieckiego.

W ten sposób zostały założone podstawy pod prawdziwie niemiecką rodzinę.

Nissen sprawował dalej swój urząd szefa policji w obozie.

Pewnej nocy jesiennej w roku 1944 uciekło z obozu pięciu robotników. Posłano za nimi w pościgu psy policyjne i motocyklistów. Fotografie zbiegów zostały opublikowane w gazetach, a na głowy ich zostały nałożone wysokie nagrody.

Pierwszy zbieg został znaleziony w rowie niedaleko obozu. Z rozkazu administracji obozowej kazał go Rolf Nissen ukrzyżować pośród dziedzińca obozowego. Drugi został ujęty dość daleko, w mieście Landsberg. 12-letnia dziewczynka należąca do Hitlerjugend zauważył go na strychu i wydała. Wzięto go z powrotem do obozu i pochowano żywcem. Trzeci, odnaleziony pod Poznaniem, rzucił się podczas pościgu do Warty i utonął.

Dwaj pozostali ocaleli. Byli to młodzi chłopcy, członkowie rosyjskiej Młodzieży Komunistycznej, których Niemcy wysiedlili w r. 1942. Ukryci w piwnicy nie siedzieli z założonymi rękoma, lecz zaczęli wydawać ulotki do więźniów obozowych, informując ich o postępach armii radzieckiej i wzywając do powstania, gdy przyjdzie odpowiednia pora. Ulotki te, przepisywane ręcznie, przesyłano tajną drogą więźniom zatrudnionym przy odbudowie zbombardowanej linii kolejowej.

Trwało to przez kilka miesięcy i kiedy wojska rosyjskie zbliżały się do Berlina, na hasło dane przez dwóch ukrytych w piwnicy chłopców, wybuchł w obozie bunt. Stało się to w nocy; więźniowie sterroryzowali zarząd obozu. Kilku katów zostało zgładzonych jeszcze tej samej nocy. Jednakże większość uciekła, a między nimi i Rolf Nissen z którym więźniowie mieli specjalne porachunki.

Schronił się w Berlinie w chwili, kiedy na ulicach wznoszono barykady z przewróconych autobusów i ciężarówek, a Goebbels ze schronu pod Kancelarią Kanclerską wciąż jeszcze głosił, że wszystko, łącznie z pochodem Sprzymierzonych na Berlin, działo się zgodnie z planami Hitlera. Jednocześnie partia nazistowska przygotowywała się pośpiesznie do akcji podziemnej. Rolf Nissen otrzymał fałszywe dokumenty i adresy, dokąd się miał zwrócić w razie wejścia Rosjan do Berlina. Orzymał rozkaz pozostania w stolicy lecz pod postacią zmienioną nie do poznania.

Trudno powiedzieć, że Rolf przyjął z zadowoleniem to polecenie. Przyznaje sam, że zamierzał raczej udać się na zachód i schronić w angielskiej lub amerykańskiej strefie okupacyjnej. Ale od dziedzińSTWA wpajano mu wiarę w różnego rodzaju fuhrerów i obawę przed wyłamaniem się z nod ich rozkazów. Nissen pozostał więc w stolicy.

Kiedy Berlin został wzięty przez wojska sowieckie i kiedy życie zaczęło w nim powracać do normy, Nissen otrzymał od swych władz rozkaz wstąpienia na służbę do jednego z okręgów miejskich w charakterze biuralisty. Naczelnikiem okręgu był inżynier niemiecki, człowiek starszy, który chętnie podjął się zarządzania życia w swojej dzielnicy.

Właśnie dlatego postanowiono go zamordować. Tak zdecydowali hitlerowscy bandyci. Usunięcie naczelnika powierzono słynnemu „chirurgowi", Nissenowi.

Ale tym razem się nie udało. Niektóre jego posunięcia i słowa wydały się podejrzane innym Niemcom, którzy pracowali w biurze naczelnika. Rolfa aresztowano.

Teraz jest pod kluczem. Teraz skarży się. „Kazano mi, zmuszono mnie do wstąpienia do Hitlerjugend! Zmuszono mnie do małżeństwa, zmuszono mnie do torturowania więźniów. Naturalnie nic nie mówi o tym, jak chętnie poddawał się temu „przymusowi".

Biografia Nissena — to przykład politycznego wychowania nazistowskiego. Kto czytał w dziennikach ze wstrętem i zdziwieniem o okropnych zbrodniach popełnionych przez Niemców we wszystkich krajach, zrozumie je lepiej, zastanawiając się nad systemem wychowaczym, który stosowali Niemcy do młodzieży.

Konieczne jest ukaranie przestępców, którzy popełnili te niesłychane okrucieństwa, ale także i tych, którzy wychowali zbrodniarzy. Konieczne jest zniszczenie do gruntu potwornej machiny wychowaczej hitleryzmu. Ale trzeba również — i to jest tak samo ważne i konieczne — wytępić pozostałości i wpływy tego wychowania w duszy narodu. Jest to zadanie, które wymaga wiele wysiłku i wiele czasu.

E. Gabryłowicz

(tłum. Stefania Badkowska)

Kursy dla pracowników placówek wychowawczych

Od roku 1946 Ministerstwo Oświaty przejmie od Ministerstwa Opieki Społecznej opiekę nad dzieckiem od lat trzech. W związku z tym Ministerstwo Oświaty przystępuje do kształcenia wychowawców dla domów dziecka (sierocińców, zakładów wychowawczych itp.), świetlic, ogrodów Jordanowskich i innych działów opieki nad dzieckiem. Organzuje się kursy w Krakowie, Łodzi, Toruniu i w Warszawie.

Na razie kursy trwać będą trzy miesiące. Obejmować będą niektóre przedmioty ogólnokształcące (zagadnienia literackie, historyczne, geograficzne...), przedmioty specjalne (np. psychologia dzieci i młodzieży, nauka o środowisku, pedagogika, higiena, żywienie gromadne, organizacja i administracja placówek wychowawczych, formy opieki nad dzieckiem...) i przedmioty o charakterze sprawności artystycznych (np. śpiew, zdobnictwo, żywe słowo...).

Nauka na kursach jest bezpłatna. W miejscowościach, w których kursy będą połączone z internatem (Łódź, Toruń), uczestnicy będą mogli korzystać z internatu. Internat będzie bezpłatny dla wszystkich czynnych wychowawców i dla tych kandydatów, ktrzy wykażą uzdolnienia wychowawcze i poważny stosunek do pracy.

Niewątpliwie jest bardzo wiele osób, które chciałyby życie zorganizować sobie w sposób pożyteczny dla społeczeństwa, a zarazem odpowiadający ich zainteresowaniom społ,ecznym. Praca w opiece nad dzieckiem jest trudna i odpowiedzialna, ale z drugiej strony jest to praca, która zapewnia pensję pracownika państwowego czy samorządowego i jest — pracą społeczną o wyjątkowej wadze.

Dla osób zainteresowanych podajemy warunki przyjęcia na kurs: wiek, powyżej 18 lat, poniżej 45 lat, wykształcenie: ukończona szkoła średnia (gimn. ogólnokształcące lub zawodowe) — w wypadkach wyjątkowych przyjęte będą osoby, które z powodu warunków wojennych nie ukończyły szkoły średniej. Podania należy składać do Wydziału Pozaszkolnego Wychowania Dziecka — Ministerstwo Oświaty, Warszawa, Al. Szucha 25. Załączyć życiorys.

Budżet Stolicy uchwalony

Polacy Amerykańscy na sali obrad

(ws) W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Rady Narodowej miasta Warszawy. Tematem obrad były sprawy finansowe. Posiedzeniu przewodniczył Wiktor Grodzicki, v.-przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej. Exposê budżetowe wygłosił Wincenty Cudny, przewodniczący komisji finansowo-gospodarczej Miejskiej R. N.

Przy opracowywaniu budżetu, a więc przy planowaniu wydatków i dochodów, należy rozgraniczyć koszty odbudowy stolicy od wydatków miasta. Odbudować Warszawę musi cały kraj, gdyż sama Warszawa nie tylko nie jest w stanie tego uczynić, lecz musi starać się o dotacje, któreby pokryły wydatki miasta.

Miesięczna wysokość dotacji dla Warszawy wynosi 20 milonów zł. Suma ta nie jest wystarczająca. To też Warszawa, wobec nałożonych na nią ciężarów, musi szukać nowych źródeł dochodu, a więc między innymi musi podwyższyć opłaty za bilety tramwajowe, podnieść wysokość opłat za przebywających w szpitalach do 120 zł. (dotychczas 80 zł.), wprowadzić opłaty za kanalizację. Równocześnie Zarząd Miejski zmuszony też będzie wprowadzić pewne oszczędności na wydziałach administracyjnych, a wobec rozudowywania się Warszawy zwiększyć wydatki na inne resorty (np. opieki i oświaty).

O zmniejszeniu budżetu nie może być mowy, gdyż spowodowałoby to zahamowanie życia gospodarczego. To też Miejska Rada Narodowa będzie zmuszona zwrócić się do minsterstwa skarbu o zwiększenie dotacji, gdyż dochody nie pokryją potrzeb wobec ogromu zniszczenia stolicy.

Następnie Edward Strzelecki, v.-prezydent m. Warszawy omówił możliwości zwiększenia dochodów. Przed wojną miasto było samowystarczalne, same przedsiębiorstwa miejskie pokrywały wydatki w 25 procentach. Obecnie nie tylko, że nie przynoszą zysków, lecz wymagają pomocy finansowej.

Polityka budżetowa Miejskiej Rady Narodowej nie dąży do uzyskania obcych dotacji, lecz dąży do tego, aby wydatki pokrywać własnymi dochodami.

Po przerwie, południowej na salę obrad Warszawskiej Rady Narodowej przybyła powitana oklaskami delegcja Polaków Amerykańskich. Gości amerykńskich powitał przewodniczący ob. Grodzicki. Imieniem delegacji przemówił ob. Nowak, zapewniając w gorących słowach, że obecnie, gdy Polacy amerykańscy na własne oczy zobaczyli zniszczoną Warszawę, stała się ona dla nich symbolem nieugiętej, nigdy nie pokonanej walki o Wolność. Ob. Nowak zapowiedział, że Polacy amerykańscy włożą całą swą energię dla sprawy powiedzenia nie tylko naszym braciom w Ameryce, ale i ogółowi społeczeństwa amerykańskiego o bohaterstwie Polski a specjalnie jej stolicy.

W dyskusji nad budżetem przemawiało dziecięciu mówców. Zgłoszone poprawki odesłano do komisji. Obie partie robotnicze wypowiedziały się za budżetem. W głosowaniu preliminarz budżetowy uchwalony został jednomyślnie.

Wieści z kraju

DYREKTOR TEATRU CZESTOCHOWSKIEGO SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA

Czestochowski Wydział Karny Sądu Okręgowego w Piotrkowie rozpatrywał sprawę b. dyrektora Teatrów Miejskich w Częstochowie Bogusława Kożuchowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie na szkodę powierzonego mu Teatru kwoty 191.310 złotych.

Przebieg procesu wykazał całkowitą winę oskarżonego i Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

SAMOCHODY UNRRA DLA POMORZA ZACHODNIEGO

Do Koszalina przybyło 15 ciężarowych samochodów UNRRA. Samochody te przeznaczone zostały do dyspozycji biura żniwno-siewnego.

GOŚĆ ANGIELSKI W LUBLINIE

W Lublinie bawił prof. dr. Nicolaus Martin z Londynu w towarzystwie J. Łukaszewicza z Ministerstwa Zdrowia. Dr Martin przyjechał do Polski na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia jako przedstawiciel UNRRA. Celem jego wizyty jest zapoznanie lekarzy i studentów medycyny z ostatnimi osiągnięciami wiedzy lekarskiej. Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej dr. Martin Wygłosił dwa odczyty. W czasie pobytu w Lublinie gość zwiedzał miejscowe szpitale, kliniki uniwersyteckie oraz wystawę Higieny i Szpitalnictwa.

Kronika Warszawy

DELEGACJA AMERYKAŃSKA U PREZYDENTA WARSZAWY

W dniu wczorajszym delegacja Polonii amerykańskiej w osobach senatora Stanisława Nowaka, Wincentego Kleina, prof. Kaczmarka, red. Kantora i red. Podolskiego złożyła wizytę prezydentowi m. st. Warszawy ob. Stanisławowi Tołwińskiemu. Delegacja przybyła w towarzystwie naczelnika w-łu Amerykańskiego Dep. Pol. M. S. Z. Sośnickiego.

Prezydent Tołwiński zapoznał gości ze zniszczeniami stolicy. Szef resortu Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego ob. Ładosz nakreślł obraz życia kulturalnego, teatralnego i oświaty stolicy. Redaktor Antoni Pisarski poinformował o stanie prasy w odrodzonej Palsce. Przedstawiciele Polonii amerykańskiej zwiedzili następnie wystawę p. t. „Odbudowa życia Warszawy", urządzonej w gmachu Zarządu Miejskiego.

Delegaci amerykańnscy żywo interesowali się odbudową stolicy i podkreślali, że cała Ameryka śledziła tytaniczną walkę narodu polskiego z Niemcami.

Ameryka, pomimo wielkiej sympatii do narodu polskiego — podkreślali delegaci amerykańscy — nie zna nawet w małej cząstce tych wielkich cierpień, prześladowań i całej tej gehenny, jaką naród polski przeszedł pod okupacją niemiecką. Zadaniem naszym jest po powrocie do Ameryki powiedzieć prawdę o bohaterskim narodzie polskim.

Z życia Partii

Podajemy do wiadomości wszystkim Komitetom Powiatowym i Miejskim, że odprawa przewodniczących i sekretarzy Powiatowych i Miejskich zostaje przesunięta z dnia 10 stycznia na dzień 15 stycznia 1946 r. Odprawa ta zostaje przesunięta na skutek zjazdu Woj. Kom. w Kładzku, zorganizowanego przez Kom. Centr. O. M. TUR. od dnia 5-go do 10-go stycznia 1946 r.

Podajemy do wiadomości, że zebrania ogólne dla członków i sympatyków odbędą się: Dzielnica Mokotów — ul. Chocimska Nr 4, w czwartek, godz. 18-ta.

Dzielnica Żolibórz — ul. Kossaka 10, — czwartek, godz. 18-ta.

Dzielnica Ochota — ul. Niemcewicza 9, czwartek godz. 18-ta.

Dzielnica Praga - Centralna — ul. Szwedzka 2/4, sobota godz. 17-ta.

Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

Wojewódzki Komitet PPS — Warszawa zawiadamia, że dn. 30 grudnia (niedziela) odbędzie się o godz. 10-ej rano w Teatrze „Comedia", ul. Szwedzka 2-4 uroczysta Akademia pod tyt.: „Niepodległość i Socjalizm".

Wzywa się wszystkich członków Partii i O. M. TUR do jaknajliczniejszego udziału w Akademii.

W niedzielę, dn. 23 grudnia o godz. 14-ej nastąpi uroczyste otwarcie Świetlicy PPS w Wilanowie.

Dz. PPS Śródmieście urządza w niedzielę, dnia 23 grudnia o godz. 10-tej rano choinkę dla biednych dzieci w lokalu Mokotowska 51-53.

Dz. PPS Targówek. W niedzielę, 23 b. m. o godz. 14-tej otwarcie Świetlicy PPS w lokalu przy ul. Piotra Skargi 48.

PRACA P.P.S. W SŁUPSKU.

Wiosną tego roku przybyli do Słupska (Pomorze Zachodnie) pierwsi osadnicy polscy. Wraz z nimi przybyli w maju starzy P.P.S-cy z tow. Fedorowiczem na czele. I natychmiast zabrali się do pracy tak, że śmiało można powiedzieć, że dzięki naszej Partii — Słupsk stał się miastem polskim. Po zorganizoowaniu Komitetu Partyjnego zwołano w czerwcu I-szy polski wiec, który stał się wspaniałą manifestacją za przyłączeniem Ziem Zachodnich do Polski. W całym powiecie powstają liczne komórki partyjne. Z inicjatywy P.P.S. powstała Podkomisja Zw. Zawodowych i utworzyły się rady zakładowe i szereg związków.

Co usłyszymy w radio?

6.55 Hymn i sygnał czasu. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.50 O czym pisze prasa stołeczna. 8.00 Powtórzenie dziennika. 11.00 Kronika Warszawy. 11.05 Felieton red. W. Wagnera „Klimaty". 11.10 reportaż z obrad Warsz. Rady Narodowej. 11.15 Warszawski węzeł kolejowy. 11.20 Muzyka z płyt. 11.40 Informujemy. 12.00 Sygnał czasu. 12.10 Dziennik południowy. 12.25 Pieśni w wykonaniu Wiesławy Ćwiklińskiej. 12.40 — Informacje. 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 13.05 Muzyka czeska z płyt. 13.45 Przegląd publicystyki gospodarczej. 14.00 Skrzynka PCK. 16.00 Audycje dla dzieci starszych. 16.15 Koncert kameralny. — 16.40 Przegląd codzienny. 16.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. 17.05 Audycja wojskowa. 17.15 Portrety zasłużonych działaczy, którzy zginęli pod okupacją. 17.30 Koncert muzyki lekkiej: Halina Mickiewiczowa (śpiew), i Zygmunt Lewiński (skrzypce). 18.10 Kącik świetlicowy. — 18.20 Recital śpiewaczy Wiktora Bregy — przy fort. Wł. Szpielmann. 18.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 19.00 Przegląd prasy krajowej. 19.05 Piewca czarnogórskiej wolności. 18.15 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 19.40 Dziennik wieczorny. 20.55 Mozaika muzyczna. 22.30 Reportaż A. Pawlikowskiego „Od owczej wełny do gotowego materiału". 22.45 Ostatnie wiadomości. 22.55 Przegląd prasy zagraniczne. 23.10 Koncert z płyt. 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kolejarze rozpoczynają wyścig pracy

Umowa rywalizacyjna pracowników D. O. Łodzi i Katowic

W gmachu dyrekcji kolei w Katowicach odbyła się konferencja kierowników i przedstawiceli pracowników kolejowych, wszystkich służb dyrekcji łódzkiej i katowickiej. Po omówieniu i rozpatrzeniu palących problemów, zebrani kolejarze zwracają się do kolejarzy z całej Polski z apelem, w którym m. in. czytamy:

„Kolejnictwo polskie, nerw życia gospodarczego kraju nie spełnia swego zadania. Na kolejarzach ciąży obowiązek dźwignięcia machiny kolejowej państwa. Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że osiągnięcie rozwoju dobrobytu polskiego i odbudowy kraju, do której po 6-letnich zmaganiach wojennych zdążamy, należy w pierwszym rzędzie od usprawnienia transportu, od stworzenia sobie sieci dróg żelaznych, które nam dadzą możliwość normalnego przewozu towarów i ludzi, które zapewnią krajowi eksport i wwóz, które otworzą nam okna na świat.

Bez rozwiązania sprawy transportu nic nam nie przyjdzie z naszych krwawo zdobytych granic, które łączą bogactwo złóż węglowych z szerokim wybrzeżem morskim, mają nam dać siłę i moc ekonomiczną państwa. Dlatego też my kolejarze D.O.P. Łódź i D.O.P. Katowice zwracamy się do naszych kolegów z całego kraju o zapoczątkowanie wyścigu pracy na niwie kolejarskiej. W rozpoczynającym się wyścigu pracy przyjmujemy na siebie następujące zobowiązania: 1) podnieść i utrzymać dyscyplinę na kolei, 2) wypełnić w 100 proc. plan transportu węgla w miesiącu grudniu r.b., 3) przejść na pracę według rozkładów jazdy, 4) zastosować w całej D.O.P. planowanie [illegible] 5) nie dopuszczać do awarii, 6) likwidować nadużycia i kradzieże na kolejach.

Wzywamy kolejarze z całej Polski do wypełnienia z honorem obowiązków nałożonych na nas przez naród i państwo. Po uchwaleniu apelu przedstawicela obu okręgów kolejowych podpisali umowę rywalizacyjną, w której zaznaczono, że 15 każdego miesiąca zbierze się komisja, złożona z przedstawicieli nadzwyczajnej komisji rządowej dla spraw usprawnienia transportu i zarządu głównego Z.Z.K. Komisja określi, która z dyrekcji uzyskała w ubiegłym miesącu lepsze wyniki pracy i przydzieli nagrodę pieniężną w wysokości ćwierć miliona złotych do rozdziału między wyróżniających się pracowników tej dyrekcji, która uzyskała pierwsze miejsce.

TEATRY

„Praski Teatr Rewii", Zygmuntowska 8, gra codziennie wesołą rewię p. t. „Upominki na choinki" z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, W. Piotrowskiej, H. Górzyńskiej, H. Lewandowskiej J. Polakowskiej oraz Al. Piotrowskiego, R. Młynarczyka, M. Jurka, K. Walentynowicza i innych.

KINA

Początek seansów we wszystkich kinach godz. 12, 14, 16, 18 i 20

ATLANTIC (Chmielna 33): „Pojedynek" film szpiegowski, aktualności Polskiej Kroniki Filmowej, oraz dodatek „Kolorowa Symfonia".

POLONIA (Marszałkowska 56) „Pojedynek", film szpiegowski, aktualności Polskiej Kroniki Filmowej", oraz dodatek „Wiedeń".

TĘCZA (Żolibórz Suzina 4): „Świniarka i Pastuch" i aktualności.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 49): „Kurhan Małachowski" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA
Wybrzeże Kościuszkowskie 41.

DO ODBIORCÓW Elektrowni Warszawskiej

Elektrownia Warszawska, powołując się na nawoływania ogłoszone w prasie stołecznej, wzywające odbiorców energii elektrycznej:

do jak najdalej idących ograniczeń w używaniu prądu zwłaszcza w godzinach szczytowych, t. j. od 16-ej do 20-ej,

do zupełnego zaniechania używania piecyków elektrycznych i większych grzejników,

do współdziałania w zwalczaniu nielegalnego przyłączania się i kradzieży prądu,

podaje do wiadomości ogólnej, że w związku z nieprzestrzeganiem powyższych zleceń, jest zmuszona do stosowania wyłączeń poszczególnych dzielnic względnie grup odbiorców. Rozmiary, w jakich akcja ta jest przeprowadzana, zależą przede wszystkim od stopnia oszczędnego użytkowania energii elektrycznej tak w mieszkaniach prywatnych jak i w biurach, urzędach, sklepach i warsztatach.

Wyłączenia obejmować będą:

1) **całe dzielnice na czas szczytowego obciążenia w dniach, w których to obciążenie przekroczy zdolność wytwórczą Elektrowni,**

2) **poszczególne domy względnie grupy odbiorców, na zmianę na okres kilku dni, jeśli transformatory lub kable zasilające te domy wykażą przeciążenie.**

Plany akcji i wyłączania będą periodycznie podawane do wiadomości.

Niezależnie od tego Elektrownia wyłączać będzie **na stałe** tych odbiorców, którzy nie zastosują się do zakazu używania piecyków i nadmiernego obciążania urządzeń Elektrowni w godzinach szczytowych, uważając ich za szkodników społecznych.

We własnym więc interesie, aby uniknąć przerw w dostawie energii elektrycznej należy:

1) **jak najoszczędniej używać prądu,**

2) **zawiadomić Elektrownię o każdej kradzieży prądu lub nielegalnym przyłączaniu oraz nadmiernym lokalnym obciążaniu zwłaszcza w godzinach szczytowych.**

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

Adresy Elektrowni Warszawskiej:
Centrala: Wybrzeże Kościuszkowskie 41.
tel. 85-475 lub 85-705 wewn. 1.
Filia Praga: Targowa 65 tel. 280 lub 4
Filia Mokotów: Willowa 8/10 tel. 85-239

Redaktor: Jan Dąbrowski B — 03973 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk Sp. Wyd. „Wiedza" Nr 1 — „Robotnik".